Nr. 45. **Lwów dnia 23. Lutego 1861.** **Sobota.**

GŁOS

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach uroczystych.
Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł.
Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.
Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu“ z opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należytości stęplowej po 30 centów od każdego umieszczenia. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie frankują się.
Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu“ w rynku w domie narożnym pod l. 179. na drugiem piętrze.

Lwów dnia 22. Lutego.

Jaki na ten raz weźmie obrót sprawa największej doniosłości nie tylko dla nas ale dla całej monarchii, to jest sprawa autonomii krajów koronnych, ile w oczekiwanych statutach znajdziemy ziszczonych a ile zawiedzionych nadziei, o tem do tej chwili pewności żadnej nie mamy, i wolne tu jest pole domysłów. Ale jest inna sprawa, z tamtą w prawdzie w ścisłym będąca związku i niemniej dla nas ważna, o której jednak ostatecznem rozwiązaniu możemy z większą przemawiać pewnością, to jest sprawa samorządu. Podczas gdy na kwestyę autonomii mogą przeważnie wpłynąć nawet względy międzynarodowe, zdarzenia spodziewane lub dokonane poza granicami monarchii, podczas gdy kwestya ta stała się już wewnątrz monarchii przedmiotem skrzętnych zabiegów stronniczych i zawziętej walki nietylko opinii publicznej, ale jak słychać, nawet w tych wysokich sferach, w których przygotowuje się właśnie rozwiązanie tej kwestyi; ta kwestya samorządu czyli udziału obywateli w administracyi krajowej jest kwestyą czysto wewnętrzną, od żadnych ubocznych względów i wpływów zewnętrznych nie zawisłą, a pewność że prędzej czy poźniej, na tej czy na owej drodze, na korzyść kraju rozwiązaną zostanie, opiera się na niewzruszonej podstawie, której żadne mocowanie stronnictw zachwiać nie zdoła, to ijest na podstawie nie uniknionej konieczności, która nie dopuszcza wyboru ani wahania, jeśli organizm państwa niema się w swych funkcyach ujrzeć sparaliżowanym, nadewszystko zaś na podstawie wyraźnego słowa cesarskiego, które w uznaniu owej konieczności już w zasadzie przyznało obywatelstwu udział w administracyi.

Blisko sto lat panował w tym kraju system biurokratyczny, nie mało tu jeszcze zaostrzony przez to, że po wielkiej części wykonywany był przez ludzi, których ani pochodzenie, ani uczucie, ani język, ani tradycya, których zgoła żaden z tych szlachetnych węzłów, które ludzi w społeczeństwo wiążą, z tym właśnie krajem nie łączył. Ten sysystem jak każdy pasożyt, zapuścił swe korzenie w najżywotniejsze organa, aż po rdzeń tego pnia, którego sokami się żywił. Więc pasożyt coraz się wzmagał i bujał, a pień usychał i marniał. W ostatnich szczególnie latach jaśniała hodowana z podwójną troskliwością, tak się już wszędy krzewić poczęła, że pień zachwiał się i ostatecznym groził runąć upadkiem.

W tej ostatniej chwili za głosem Rady państwa, która istotny stan rzeczy przedstawiła tam, gdzie go przedtem najmisterniej ukrywano, odezwało się owe słowo Monarchy, słowo w całej austryackiej rzeszy z widoczną powitane otuchą. Jeśli zaś na polu autonomii Rząd nim obierze najprostszą i najbliższą drogę do wykonania woli Monarchy i do zadowolnienia uprawnionych wymagań ludów, zechce wprzód na innych drogach spróbować, o ile też u tych ludów dążność do autonomii nabrała już nieprzepartej mocy, to na polu samorządu nie podobna podobnego błędu dopuszczać. Owszem należy się spodziewać, że dziś nawet kierujący mężowie stanu uznają nagłość tej kwestyi, uznają niemożebność, aby dotychczasowy stan rzeczy pod tym względem jeszcze dłużej istniał, jeśli nawa ich sterowi powierzona niema w najbliższej chwili osiąść na mieliznie, z której popchnąć ją naprzód żadnaby już siła nie zdolała.

Już więc z każdego względu wolno nam system biurokratyczny uważać, jako stanowczo na usunięcie skazany. Dni jego są policzone a nim dobiegnie do niedalekiej mety żywota, może nie będzie od rzeczy przygotowywać jego inwentarz spadkowy. Inwentarz ten podobno same ujemne będzie zawierać pozycye, jeżeli stanowić będzie wierny tego stanu obraz, do jakiego biurokracya kraj ten doprowadziła; chcemy go zaś już teraz rozpocząć, bo rysy jakie nam może uda się zestawić, mogą zarazem stać się pożytecznemi dla pierwszego sejmu materyałem. A kiedy już dziś znajdują się obywatele, którzy troszczą się o to, jak posłowie sejmowi mają zarządzić pieniędzmi, które pobierać będą, i czyja ręka ma skreślić dla wszystkich posłów instrukcyę — patrz „Przegląd powszechny“ num. 22 — to może i tego rodzaju podania jakie umieszczać zamierzamy, przydadzą się powszechności.

Poczynamy od miast. Kto się rozpatrzył w nędzy siół naszych, a powierzchownym rzutem oka porówna z niemi miasta, ten może w pierwszej chwili pomyśli, że one jeszcze najmniej ucierpiały od tej plagi, która równie na murowanych jak na grodzonych ciążyła osadach. Ale kto zastanowi się nad tem, jaki w tych miastach i miasteczkach naszych tkwi materyał przyszłości, kto rozważy wpływ jaki na zagospodarowanie, na dobry byt i oświatę całego kraju wywiera właśnie stan miast i miasteczek, kto rozpatrzy się w historyi tych po wielkiej części niegdyś kwitnących a dziś tak podupadłych gmin, którym wszelki ruch wolny, ledwie że nie światło i powietrze odjęto, kto nakoniec to ich niewypowiedzianie trudne stanowisko oceni, a przymierzy do tego postęp, jakiego pomimo najciaśniejszych więzów, krwawą nieraz pracą i wytrwałością dokonały, tego to niezadziwi, że ku nim się najpierwej zwracamy i to co im dolega, w czem najnaglej ulgi w czem pomocy potrzebują, obieramy za pierwszy przedmiot rozważania.

Jak z jednej strony coraz więcej zagranicznych dzienników zajmuje się teraz sprawą polską, zapatrując się na nią spokojnie, bezstronnie i trzeźwo: tak znowu z drugiej zawsze jeszcze nie brakuje pism takich, które nieubłaganą nienawiścią ku nam wiedzione, prowadzą systematyczną, podstępną i pod wszystkiemi względami arcyplugawą wojnę przeciwko całemu żywiołowi polskiemu, gdziekolwiekbądź on się znajduje i jakiekolwiek, choćby nawet najprawowitsze i najspokojniejsze zdradza dążności. Dzienników takich najwięcej znajduje się oczywiście w Niemczech — a rej między nimi wodzi, jak zawsze, „Powszechna Gazeta Augsburgska“. Niemasz tak plugawej potwarzy, tak wierutnego kłamstwa a nawet tak podłej denuncyacyi, którejby się ta osławiona najemnica przeciw nam nie dopuściła. Jakoż i dzisiaj podaje ona denuncyacyę tego rodzaju, którą dla obznajomienia czytelników naszych z szatańskiem zuchwalstwem tego szatańskiego organu zamieszczamy poniżej. W korespondencyi: „Od granicy polskiej“ pisze ten dziennik co następuje:

„Nie ulega żadnemu wątpieniu (!), że stronnictwo ruchu w Polsce, teraz, kiedy konstelacya polityki ogólnej trochę spokojniejszą przybiera postać, dąży wszelkiemi siłami do stanowczego konfliktu z rządem rosyjskim, ażeby w ten sposób powstanie narodu sprowadzić. Jak nam dzisiaj donoszą, ma Towarzystwo Rolnicze dać hasło do tego (!!!). Stowarzyszenie to oznaczyło termin swego Ogólnego zebrania, na które się Polacy z całego kraju, a nawet z Litwy i Galicyi, zazwyczaj zjeżdżają, na dzień 24 b. m., — a nazajutrz ma się odbyć wielkie narodowe nabożeństwo na pamiątkę stoczonej na tym dniu w r. 1831 bitwy pod Grochowem. Jeżeli wyżwspomniane stronnictwo zamiar ten doprowadzi do skutku, to oczywiście musi się w to wdać władza, z czego dalsze następstwa są nieprzewidziane; ale stronnictwo to zamierzyło doprowadzić tę rzecz do ostateczności. Należy się jednak spodziewać, że umiarkowańsi może jeszcze tego nie dopuszczą.“

Nie potrzebujemy dodawać, że niemasz w tem ani krzty prawdy — a jak niemasz obecnie w Królestwie żadnych stronnictw politycznych, tylko kraj cały jednym jest duchem przejęty, tak niemasz ani najodleglejszego zamiaru, nietylko zbrojnego powstania, ale ani nawet najmniejszego wzburzenia.

Co do owego nabożeństwa, my tylko tyle wiemy, że zamierzono odprawić nabożeństwo żałobne za poległych pod Grochowem. Dowiadujemy się właśnie, że takie nabożeństwo istotnie się odbędzie i to nawet za zezwoleniem Cesarza, z tym tylko dodatkiem, że ma się zarazem odprawić nabożeństwo za poległych w tej bitwie Moskali. Telegrafem nadesłane pozwolenie Cesarza ma brzmieć w tych słowach: „Niech się Polacy modlą za poległych Polaków; ale niech się i Moskale pomodlą za poległych Moskali.“

Za dokładność tej wiadomości jednak nie ręczymy; bo obszerniejszych listów dopiero oczekujemy.

Korespondencya „Głosu.“

Z nad Lubaczówki d. 19. lutego.

Gdy tyle głosów z różnych stron kraju odzywa się w sprawach krajowych; pozwólcie i mnie z zakątka mego przemówić słów kilka w sprawie najbliższej naszej przyszłości, w sprawie wyborów do sejmu. A choć w dzienikach wiele korespondencyj te materyą roztrząsało, a najwszechstronniej korespondent wasz „z Tułkowic“ wszelakoc jedna okoliczność uszła uwagi powszechnej, którą dotknąć zamierzam. Wiadomo, że do wyborów gminnych dwie klasy tylko są uprawione z pominięciem klasy trzeciej, do której należą najmniej w gminie opodatkowani, ta sama norma przepisana i do wyborów do sejmu dla prawyborców. Tymczasem wiele jest gmin wiejskich u nas, które mianowicie do większych posiadłości należąc w dawniejszych czasach zupełnej regulacyi gruntów uległy; w takich tedy gminach ledwie kilkanaście jest większych własności, i kilkanaście mniejszych tak zwanych zagrodników i chałupników, reszta zaś a tych bez porównania większa liczba jako jednego rozmiarugruntu posiadającą, jednakowe podatki płacą; w prawdzie są i tu bardzo małe różnice lecz zauważałem, że podwadzieścia i trzydzieści numerów znajduje się takich, którzy co do grosza jednakowy płacą podatek. Pytam tedy jak w takim razie tę trzeeią klasę najmniej opodatkowanych wyłączyć? *) Niemyślcie, że ten przypadek jest urojony tylko, jest przypuszczalny, bo rzeczywiście w mojej okolicy jest dużo takich wsi, i nie wątpię, że w naszym kraju wiele jest podobnych osad. Otoż urząd przy sporządzaniu list wyborczych dla nagłości niemogąc po rozstrzygnieniu w tym względzie udawać się do wyższych władz, postanowił wszystkich, co jednakowe podatki opłacają, podług alfabetu umieścić. Może zatem przy rozdzielaniu na klasy nastąpić, że płacący równy co do grosza podatek do pół alfabetu, będą w wyższej klasie umieszczeni, a dalsza połowa alfabetu już w niższej trzeciej klasie, i przezto wyłączeni z listy wyborców. Jeżeli więc, jak słusznie korespondent z Tułkowic uważa, pierwsza klasa wyborców z jednej gminy mogłaby z drugiej do trzeciej klasy być zaliczoną a przeto i całej podstawie takiej klasyfikacyi przygania, tym więcej niesprawiedliwym ów podział się okaże, jeżli w jednej i tej samej gminie jednakowo podatek płacający do odmiennych klas zaliczeni zostaną a przeto i od wyboru wykluczeni z powodu tej tylko różnicy między niemi, że jednego K. a drugiego na L. nazwiska się zaczynają.

I ot nowy dowód, jako nasze stosunki odmienienie; innych praw, innych przepisów wymagają, i pod normę urządzeń stosownych może dla niemieckich prowincyj państwa z trudnością się podciągnąć dadzą.

*) Zwróciliśmy już uwagę na tę niedokładność przepisów wyborczych, mówiąc w artykule wstępnym 39. numeru naszego dziennika o spisach wyborczych dla miasta Lwowa.

CZĘŚĆ LITERACKA.

Francya, Rzym i Włochy.

(Dokończenie).

Ostatnie dwa rozdziały broszury p. de Laguérronière, mianowicie XIII. i XIV., jako najważniejsze, bo określające poniekąd dalszą politykę Francyi w kwestyi rzymskiej, podajemy w całości według wiernego przekładu z oryginału.

XIII.

„Cały ten obraz, któryśmy tu rozwinęli, jest tylko historyą kwestyi rzymskiej od lat dziesięciu. Przytoczyliśmy tylko fakta. Lecz potrzeba było obok wypadków wykazać przyczyny, dążności, usiłowania tajne i opory otwarte, jakie je kolejno wywołały i które je charakteryzują. I tak zaraz po wyprawie rzymskiej, uchwalonej i wykonanej z narażeniem swej popularności przez Xięcia, który chciał pojednać kościoł z wolnością, widzimy porozumienie przywodźców stronnictwa katolickiego w celu uorganizowania nieufności i rozdwojenia; presyę wewnętrzną na kler, by go oddzielić od władzy, której przyklaskiwał i w której upatrywał potężną i popularną podporę praw swoich; presyę zewnętrzną na Rzym, by go skłonić do niewdzięczności przeciwko Francyi i do moralnego odłączenia się od władzy narodowej, jaką sobie nadała; podniecanie do wymagań, jakich żaden rząd przyjąć nie mógł i które odrzucały równie nasze tradycye, nasze obyczaje i prawa, jako też przykład naszych wielkich królów i sam interes kościoła; chytre wyzyskiwanie (exploitation perfide) sytuacyi we Włoszech w chęci popchnięcia Papieża coraz więcej w ramiona Austryi, a postawienia Francyi w tej alternatywie niemożliwej dla jej honoru: poświęcenia Ojca św. rewolucyi, lub Italii dworowi rzymskiemu; nieustanną usilność podawania w podejrzenie wszelkich rad naszej dyplomacyi przed wojną, a po wojnie udaremnienia wszelkich naszych usiłowań przychylnością natchnionych; nakoniec zapalczywą nieprzyjaźń, która nie ukrywając się bynajmniej, wzywała do nienawiści, doradzała gwałtów, podniecała do obelg i tworzyła między Rzymem a Paryżem rodzaj ligi internacyonalnej, zdolnej do poświęcenia wszystkiego swej zawiści politycznej lub swym namiętnościom religijnym, nawet kościoła, nawet Francyi, gdyby Francya i kościoł, z natury swojej nieśmiertelne, nie były wyższe nad podobne zabiegi i nad podobne spiski!

Taki jest ów obraz, przykryty zasłoną tak przezroczystą, iż zaledwie potrzebujemy odchylić ją przed oczyma wszystkich. A teraz łatwo ocenić rolę, jaka przypada każdemu w tej sytuacyi.

Dla tych namiętności, których najpierw podziemną, lecz zawsze czynną wykazaliśmy pracę, był Papież środkiem, a nie celem, wcisnęły się między niego i Cesarza, ażeby rozłączyć dwa mocarstwa, których połączenie byłoby zniweczyło ich nadzieje, podeszły i wyzyskiwały go, zrobiły z niego stawkę w grze swej zawiści i ambicyi.

W obec tej intrygi pozostał rząd francuzki niezachwianym w swych uczuciach i niezłomnym w swych postanowieniach. Widząc swych naturalnych i systematycznych nieprzyjacioł obsaczających Watykan i wchodzących tam ze złemi radami swemi, nie sądził się jednak być uwolnionym, nawet przez niewdzięczność, od opieki Ojcu św. winnej. Jego miłość dziecięca, jako syna czcią przejętego, przytłumiła w nim wzruszenie najsłuszniejszej drażliwości. Pełnił dalej swe życzliwe i bezinteresowne usługi. Wyczerpał wszelkie kombinacye do ocalenia doprowadzić mogące, nie dając się ani znużyć ani urazić zaciętym oporem, jaki dwór rzymski stawiał przeciw radom jego. Zamykał uszy na krzywdy i obelgi wychodzące od osób otaczających Papieża; w pośród tych prałatów Francyi nieprzyjaźnych i nad nimi stał wspólny Ojciec wiernych, a nasz honor był połączony z obowiązkiem, któregośmy dopełnili, czuwając nad jego bezpieczeństwem.

Co do dworu rzymskiego, może on widzieć dzisiaj, dokąd go zawiodły zgubne wpływy, które przeniósł nad natchnienia Cesarza: izolowany we Włoszech, opuszczony od Austryi, zganiony przez całą Europę, ogołocony z swych prowincyj, które mógł był utrzymać pod gwarancyą naszą, ograniczony na łachman terytoryum, któryby jutro stracił, gdyby go opieka broni naszej nie chroniła, widzi jak znikają przed nim powoli wszelkie środki ratunku, na które liczył. Sądził, że panowanie Austryi na półwyspie jest niewzruszone, a tymczasem w wojnie, która trwała króciej niż dwa miesiące, została okupacya austryacka po za Mincio odparta. Szukał sprzymierzeńców w xiążętach znienawidzonych u swych ludów a ci xiążęta są na wygnaniu. Utworzył ogromnym,

Przegląd polityczny.

Przy otwarciu parlamentu w Turynie byli obecni ambasadorowie: Prus, Anglii, Francyi, Szwecyi, Belgii i Turcyi, i jenerał Bonin ze świtą. Aresztowano Neapolitańczyka, który się wcisnął między deputowanych. Znalezione przy nim kapsle nie mogą jeszcze służyć za dowód, że godził na życie króla.

Potwierdza się wiadomość o sprzysiężeniu Muratystów, do czego właściwie należyć mieli malkontenci Garibaldczycy, duchowni, reakcyonaryusze i Burboniści. Chorągiew Murata była tylko zawieszona na pozór. Messyna niechce się poddać. Eskadra włoska wybiera si pod tę cytadelę.

Podaliśmy wiadomość, że g binet turyński miał wprost otworzyć układy z Rzymem. „Opinione" zaprzecza dzisiaj temu. Mimo to donoszą z Turynu, że tam przyjechał prałat Passaglia z Rzymu. Stanowisko tego męża każe wnosić, że między Turynem a Rzymem jest jakieś zbliżenie. Dodają wszakże do tej wiadomości, że O. Passaglia nie przybył do Turynu za wiedzą Antonellego. Jest on wysłannikiem pewnego grona kardynałów, które widzi, że nie podobna jest bronić dalej świeckiej władzy papieża. Nie ma on jednak pełnomocnictwa, aby gabinetowi turyńskiemu czynić jakie propozycye; misya jego ogranicza się tylko na zbadaniu rzeczy w Turynie, o ile takowe sprzyjają transakcyi.

„L'Opinion nationale" donosi, że Klapka złożył w Turynie oświadczenie, iż kadry dla armii węgierskiej już są gotowe, że broni jest podostatkiem i że Węgry oswobodzą się, nim trzy miesiące upłynie.

W angielskim parlamencie rozprawiano nad kupnem xięstwa Monaco przez Napoleona. Mowców trwoży to ustawiczne zwiększanie się Francyi. Minister dał zaspakajające wyjaśnienie.

Izby pruskie głosowały nad prawem o małżeństwie.

Donoszą z Paryża, że armia lyońska, która dzisiaj wynosi do 40,000, zwiększoną ma być do 100,000. Wojska te, ze względu na miejsce zebrania, za najbliższe swoje przeznaczenie mają Alpy. Na wypadek jednak wojny z Niemcami, mogą stanąć frontem do granicy szwajcarskiej. Stosunki Francyi z Anglią polepszyły się od chwili ustąpienia ostatniej w sprawie syryjskiej i zezwolenia na konferencyą.

Porta zdecydowała się wreszcie uznać unię xięstw Naddunajskich. W tym celu oczekują tam fermanu, w którym sułtan personalną unię xięstw zamienia na realną, dopóki xiążę Couza żyje. Xiążę Couza pracuje nad tem, aby tę dożywotnią unię zmienić na wieczystą.

W Rosyi kwestya włościańska ma się ku rozstrzygnięciu. Dnia 9. t. m. była ta sprawa na Radzie Państwa, której sam Cesarz przewodniczył. Pierwszych dwanaście artykułów przyjęto z wymazaniem artykułu „o administracyi gminy," którą nie będą zawiadowali włościanie przez gminę wybrani, ale postanowiony w tym celu magistrat dominikalny. Publikacya rozwiązująca ostatecznie sprawę włościańską ma nastąpić 3. marca, w rocznicę wstąpienia na tron cesarza Alexandra.

Reorganizacya Austryi nie postępuje naprzód. Mówią, że publikacye statutów organicznych znowu odroczono. „Ost-Deutsche-Post" lamentuje dzisiaj, że jak się zdaje, Rząd niechce jej rad słuchać. Kilka tygodni walczyła ona za niemiecką centralizacyą, za Radą Państwa zwołać się mającą bezpośrednio, bez sejmów. Dzisiaj dochodzą ją wiadomości, że Rząd myśli na prawdę o zwołaniu sejmów. Nie mogąc dalej temu się opierać, straszy Rząd przyszłą opozycyą takiej Rady Państwa, która wyniknie z sejmów. Rząd według jej zdania, w nie małym będzie kłopocie w takim razie. Zwyczajem monarchów konstytucyjnych jest że rozwiązują parlament, gdy jego większość jest opozycyjną. Coż zrobi Austrya w takim wypadku? Rozwiąże Radę Państwa. Ale nowa Rada wyjdzie z tych samych sejmów, ci sami ludzie będą wybrani. Coż robić? Rozwiązać sejmy? Tego jednak nie radzi już „Ost-Deutsche-Post," tylko sądzi, że przeznaczeniem wtedy Austryi będzie iść za większością Rady Państwa — ale iść w przepaść.— Nie dziw, że wobec takich głosów waha się Rząd w wyborze dróg, któremi ma iść na przyszłość; tymczasem czas drogi upływa, a nieukontentowanie Węgier dochodzi do najwyższego stopnia

Reprezentacya miasta Pesztu wystosowała adres do Cesarza w sprawie miasta i okręgu Fiume. Ubolewa ona nad taką sztuką rządzenia narodami, jaka od lat kilkunastu praktykuje się w Państwie i żąda złożenia z urzędu bana Chorwacyi i Slawonii. Z powodu stanu oblężenia kongregacya komitatowa nie odbędzie się w Fiume, ale w Buccari.

Ogłoszenie władzy wojskowej przybite na murach w Peszcie nakazuje, aby wszyscy urlopnicy i cała rezerwa w przeciągu 12 dni stawili się przy swoich pułkach. Kto do tego terminu nie stanie, uważanym będzie za dezertera.

Korespondencye „Głosu."

Wiedeń, dnia 18. lutego.

△ Wszystkie statuty, jak słychać, mają wyjść w ciągu tygodnia. Mają one zajmować przeszło 200 stronic druku w ósemce. Przy układaniu tych statutów starano się głownie tak zrównoważyć wszelkie względy, żeby ile możności nie obudzić zbyt żarliwej opozycyi. My tam zapewne nie znajdziemy tyle autonomii, ile jej pragniemy, ale uważając to co nam dane będzie za podstawę do dalszych usiłowań i umocniwszy się na tej podstawie, jeśli będziemy umieli roztropnie a zręcznie użytkować z każdej korzyści nowego stanowiska, dojdziemy do tego, że uznaną zostanie nie tylko możliwość ale konieczność naszego pola działanie. Zdania zdrowe, roztropne, oparte na istocie rzeczy, ma siłę której się nic oprzeć nie może. Ważny pod tym względem ma być punkt w statutach, że w przeciągu pierwszych lat sześciu mogą być zmodyfikowane prostą większością głosów, do czego poźniej potrzeba będzie większości dwóch trzecich głosów.

Dzienniki podały dość dokładne sprawozdania ze zjazdu nadżupanów w Peszcie. Nie można było wątpić, że się ten zjazd odbędzie spokojnie i że granice umiarkowania przekroczone na nim nie będą. Nadżupani są wszyscy ludźmi politycznie wyrobionymi i ludźmi mniej więcej jednakowych zasad. Czy jednak pomimo siły i powagi, jaką taka zgodność daje, potrafią oni utrzymać kraj w tej kolei, jaką sobie wytknęli, to przyszłośc niedaleka okaże. Że poza stronnictwem, które dziś jest u steru i które pragnie postępować na drodze organicznej, opierając się przy każdym kroku na prawach nabytych i niezaprzeczalnych, jest stannictwo inne, które dalszą sobie metę zakłada, o tem trudno iuż wątpić. Czyż można przewidzieć, coby nastąpiło, gdyby stronnictwo dziś u steru będące, i które natrafiło na koniec w przeprowadzeniu swoich dążności na nie przezwyciężone przeszkody z góry i gdyby ster sprawy narodowej przeszedł w ręce mniej oględne, zwłaszcza jeśli z takiego zwrotu chciałby korzystać ktoś trzeci, ktoś co zawsze Austryę na swej drodze spotykał, ile razy ta droga wiodła go ku owej wspaniałej zdobyczy, którą on uważa za dziedzictwo, przez opatrzność jemu przeznaczone. „Samoistna rzesza madiarsko-słowiańska od karpat po Bałkany" jest w tej chwili mrzonką zapewne, ale mrzonką nie bez blasku, i dziwićby się nie można, gdyby chwyciła za oczy, któreby innej przed sobą drogi nie widziały. Urzeczywistnienie zaś tej mrzonki w danym razie nie zaparłoby ale owszem mogłoby ugładzić drogę tym, którzy już nieraz wybierali się i zawsze wybierać się będą w zbrojną nad Bosfor pielgrzymkę. To pewna że takim ewentualnościom niezapobiegłby żaden zjazd warszawski; ponęta byłaby zbyt silną, aby mogła się jej oprzeć pożądliwość wiecznie łaknąca a w nowszych czasach nieraz zawiedziona.

Kwestya przejścia Bulgarów na unię nabiera coraz większego znaczenia. Chęć połączenia się z Rzymem upowszechnia się między ludnością słowiańską pod panowaniem tureckim, gdzie niegdzie okazuje się nawet między Grekami, lecz dla braku dostatecznej ilości misionarzów i funduszów na budowanie kościołów rzecz może się bardzo opoźnić. Jeśli jednak sprawa ta znajdzie pomoc, jakiej ze wszechmiar jest godną, podniesie to kościoł słowiańsko-katolicki do znaczenia jakie miał, zanim ludność w zabranych prowincyach polskich zmuszoną była do przejścia na szyzmę.

Wiedeń 20. lutego 1861.

♂ Chwila rostrzygnienia względem, tak nazwanych praw fundamentalnych się zbliża. Bar. Vay wraca z Pesztu pojutrze. Arcyx. Karoł Ludwik ma przybyć z Tyrolu dziś wieczorem. Pan Schmerling trzyma się przy Radzie Państwa o dwóch Izbach, z węgierskimi deputowanymi obok deputowanych z innych prowincyj. Bar. Vay ma przywieźć z sobą oświadczenia poufne wszystkich nadżupanów, że do takiej Rady Państwa Węgry nieprzystąpią wprzód, nim sejm zwołany a urządownie podług praw 1848 r. o tem niewyrzecze. Arcyx. Karol Ludwik przybędzie zapewne w poparciu prośby którą duchowieństwo i arystokracya tyrolska, podały o statut stanowy. Co wypadnie ze starcia się w Radzie Ministrów, tak sprzecznych kierunków. Stronnicy p. Schmerlinga wątpią, żeby przemógł: najumiarkowańsi widzą że tranzakcya będzie trudna; reakcya popycha swój plan naprzód i przygotowuje na jego poparcie stan oblężenia tam, gdzie to uzna za potrzebne. Za dni kilka, musi się ten długi proces skończyć. Obawa i niepewność panują na teraz coraz ogólniej w publiczności.

Niemało wpłynęła na podniesienie tych przykrych usposobień wiadomość, ogłoszona za granicą, że Rząd chce zrobić pożyczkę przymusową na 800 milionów. Czy tak jak pożyczka ostatnia, bez upoważnienie Rady Państwa, a zatem wbrew przeciw przyrzeczeniom dyplomu 20. paźd.? Bankierowie mówią, że Rada Państwa, na to niezezwoli, a Rząd odpowiada, że potrzebuje pieniędzy, i że je mieć musi.

Dalszym nareszcie powodem do tej niespokojności i przestrachu umysłów, jest stan obecny sprawy włoskiej. Spodziewano się dawniej, że Napoleon oddali się od Piemontu, że król Wiktor Emanuel zostawiony sam sobie, będzie miał długo do czynienia z Gaetą, że południowe Włochy nieposzlą swych reprezentantów do parlamentu, że jednem słowem ruch włoski, pokrzyżowany temi trudnościami, wstrzyma się. Pokazało się, że się przerachowano tak, jak już nieraz. Po mowie króla Wloch, i żołnierza, który poświęcił swą koronę i swą osobę sprawie Italii, i po broszurze p. Laguerroniéra czują wszyscy, że po Rzymie, z którym się prędko skończy, przyjdzie kolej na Wenecyę. W jaki sposób wywołaną zostanie, ta ostatnia rozprawa — to sekret: lecz to pewno, że bez Wenecyi Włochy pozostać niechcą i niemogą. Garibaldi robi wyraźne przygotowania do wyprawy i z Turynu donoszą ciągle, że w ruchach wojska i rozporządzeniach rządu, wojna jest na celu Przybycie generała Cialdini do Turynu w tej chwili, ma wyraźne znaczenie. Nie idzie mu zapewne o nagrody, za to co zrobił i idzie o to co do zrobienia pozostaje. Od dwóch lat generałowie i ludność stanu dowiedli we Włoszech, że nie gonią za popularnością i widokami osobistemi, lecz za celem wspólnym, i że umieją poświęcać temu obowiązkowi wszystkie inne względy. Hr. Cavour, jak tu głoszono, był źle z Garibaldim i Ratazzim — dziś się pokazuje, że wszyscy trzej z sobą są dobrze, i idą zgodnie. Że za nimi stoją Francya i Anglia, oświadczył to głośno król Wiktor Emanuel w swojej mowie. Że mają z sobą naród zlany już w jedną całość, to wypowie parlament i i tego dowodzą ogólne ofiary, ogólne usiłowania i ogólna jedność w myślach i uczuciach.

Przy takim ruchn, na który odpowiedziała przychylnie Izba pruska, i na który patrzy spokojnie Rosya, jakiem będzie ostatnie postanowienie tutejszego Rządu nikt nie wie; tak jak przed kilku dniami w 1859 r., nikt niewiedział o rozkazie danym wojsku do przejścia Tyczynu. Jak wtedy tak i teraz nie zbywa ani na radach, ani na chęci ponowienia tej próby. Ale zdaje się że konieczność przemoże i że polityka oczekiwania się utrzyma.

Dyplomacya jest w ruchu, margr. de Moustier i lord Bloomfield widują często hr. Rechberga. Mówią o rozmaitych kombinacyach co do Wenecyi, lecz nikt się niespodziewa, żeby ten węzeł gordyjski piórem rozwiązać było można. Depesze i noty pokażą tylko potem światu, że ze strony Francyi i Anglii były usiłowania i dobre chęci: tak jak już ogłoszonia pokazały, że nie ich było winą, że się traktat zawarty w Villafranca nieziścił.

Recz dziwna że gabinet tutejszy żadnej że swojej strony nie ogłasza ani obrony, ani nawet odpowiedzi. A wszakże czuć musi, że opinia publiczna jest wielkim trybunałem i że ma wielką władzę.

Że Cesarz Napoleon tak uważa opinię publiczną, dowodem tego jest ostatnia broszura p. Luguerroniere. Tutejsze dzienniki wszystkie ją przetłumaczyły. Cała Europa ją czyta. I już widać, że wyrok opinii publicznej wypadnie w duchu broszury.

Przed tym samym trybnnałem, stoi teraz cała polityka tak zewnętrzna, jak wewnętrzna Austryi. O pierwszej, jak powiedziałem, wyrzekły już ogłoszone w Paryżu i Londynie dyplomatyczne dokumenta. O drugiej zaczynają mówić, coraz surowiej pruskie i austryackie dzienniki. Jeżeli Austrya w jednej i w drugiej, niezerwie stanowczo z systemem przeszłości, znajdzie się na przyszłość w położeniu którego trudno dziś obrachować uastępstwa.

Stan oblężenia we Fiume sprawił w całych Węgrzech bolesne wrażenie. Rada miejska w Peszcie uchwaliła adres do Cesarza prosząc aby to rozporządzenie cofnął, i bana z urzędu odwołał i rozesłała ten adres do wszystkich miast.

Dzisiejszy Vaterland występuje w obronie statutów stanowych: krzyczy na miasta, na przemysł, na pieniądze i chce podniesienia wsi, miejskich posiadłości, a przemilcza rzecz główną to jest podatki pod których ciężarem, nie tylko wsie, ale i miasta upadają. Owóż można być pewnym, że na zmniejszenie tych ciężarów i zaprowadzenie porządku i kontroli w finansach państwa, statuta stanowe nie wystarczą. Trzeba na to gwarancyi silniejszej tak po prowincyach jak u środka. Trzeba sejmów prowincyonalnych ze składem i atrybucyami odpowiedniemi potrzebom ludności i duchowi czasu i władzy środkowej prawodawczej na ogólne interesa państwa. Inaczej autonomia w dole przy absolutyzmie w górze stanie się znowu pastwą biurokracyi.

Prowincye powinny myśleć nad tem, jeśli chcą

---

kosztem armię, a z wyjątkiem Francuzów, walecznych pod każdym sztandarem, uciekli wszyscy jego żołnierze nim zostali zwyciężeni. Odezwał się do sumienia wiernych, a głos ten, który jeszcze teraz byłby świat poruszył, gdyby był wyszedł ze stolicy świętego Piotra w obronie dogmatu lub prawdy boskiej, znalazł tylko obojętność. Otoż tak daleko zawiodły dwor rzymski zgubne wpływy, którym się na nieszczęście powiodło obudzić w nim podejrzenie przeciw Francyi, a nienawiść przeciw Italii".

XIV.

„Czyli to złe nie da się naprawić? Nie sądzimy. Równie w Rzymie jak we Francyi można już dzisiaj pojąć, że kwestya włoska nie jest przypadkową, jak to przed wojną i po wojnie sądzono. Italia jest wielką sprawą cywilizacyi i porządku europejskiego. Znajdowała swe miejsce tylko w historyi, a zdobyła je znowu w czynnej polityce i w dyplomacyi narodów. Uczyniła jeszcze więcej i można powiedzieć, że pojawienie się jej narodowości na karcie Europy, przekształciło już ogólną sytuacyę. Anglia, która jeszcze przed dwoma laty oświadczyła, że traktaty z roku 1815 są nietykalne, przyszła nareszcie sama do tego, że popiera jeden z najsilniejszych zamachów, jakiego się można było dopuścić względem systemu europejskiego, przeciwko Francyi tak roztropnie uorganizowanego. Rosya, odkąd wyrzekła się tak lojalnie swego wyłącznego protektoratu nad Niemcami i swego panowania na wschodzie, używa swego prawowitego wpływu tylko do zapobiegania nieporozumieniom; rozsądnie postępując w swych instytucyach, okazała się wszędzie sprawiedliwą i pojednawczą w swych stosunkach internacyonalnych. Prusy usuwając od siebie czcze obawy i zapamiętałe groźby, zwróciły niedawno powziętą uchwałą politykę swoją na drogę odpowiednią swemu historycznemu zadaniu i swym interesom niezaprzeczonym. Austrya usiłuje podźwignąć się z klęsk swoich za pomocą reform i z wstrzemięźliwością (avec une resérve), którą uwzględnić należy, ogranicza swe prawo interwencyi na prawie obrony. Hiszpania wychodzi z wstrząśnień, a jej wolność, która się urządza i miarkuje (qui se régle et modére) wraca jej polot dawnej sławy. Italia znacznie się przyczyniła do tego wolnomyślnego ruchu w Europie, który niszcząc zarody koalicyi, ustala wszelką nadzieję pokoju i postępu.

Ale chociaż Włochy są uwolnione, jednak jeszcze nie są ukonstytuowane, a przeszkodą ich organizacyi jest Rzym. Dopóki trwać będzie nieszczęsny antogonizm, wywołany między siłami których połączenie odpowiada tylu interesom, nie znajdą Włochy i świeckie papieztwo warunków swej równowagi. Niechaj się więc połączą, a tego połączenia wyniknie ich wspólna wielkość.

Równie trudno pojąć Italię bez Papieża, jak Papieża bez Italii. Są bowiem ze sobą połączone tradycyą, historyą, powszechną czcią wszystkich narodów katolickich ku głowie kościoła. Gdy cesarz przyjmował zobowiązania w obec Austryi, było jego zamiarem, spoić na nowo ten cenny węzeł. W dniu, w którym ta wielka myśl będzie urzeczywistniona, nabędzie papieztwo w nowożytnem społeczeństwie (dans la société moderne) tak wielką powagę, jaka się przynależy jego pochodzeniu i posłannictwu. Italia doda do politycznej siły swej niepodległości siłę moralną tego wyjątkowego położenia, jakie z niej tworzy ojczyznę duchownego samowładztwa, którego panowanie rozciąga się aż do ostatecznych krań ów świata.

Jednakże mimo to wszystko, co dotychczas zaszło, mimo tak wielu, wspaniałomyślnemu pośrednictwu Francyi stawianych oporów, mimo tak wielkiej niesprawiedliwości, która nie zdołała zmniejszyć jej przychylności, pozostawi cesarz, jesteśmy o tem przekonani, armię swoją w Rzymie dla ochrony bezpieczeństwa Ojca świętego. Wierny swej podwójnej roli, jako wybrany z woli narodu władzca i jako najstarszy syn kościoła, nie może poświęcić Italii dworowi rzymskiemu, ani papieztwa rewolucyi. Spokojny jak sumienie i prawo wielkiego narodu, będzie oczekiwać cierpliwie bliskiej chwili, w której rząd papiezki, pozna nakoniec niebezpiecznych sprzymierzeńców, którzy uczynili wszystko, żeby go zgubić i odróżni ich od tych, którzy uczynili wszystko, żeby go ocalić."

Pan de la Guéronniere jest radcą stanu w misyi (conseiller d'Etat en mission) i tymczasowym dyrektorem prassy i drukarni w ministerstwie spraw wewnętrznych. Na wstępie do tej broszury usprawiedliwia autor swe publiczne wystąpienie następującemi słowy:

„Urząd, który piastuję pod wysoką odpowiedzialnością p. ministra spraw wewnętrznych, nie dozwalał mi traktować przedmiotu tak ważnego bez jego przyzwolenia. Hr. Persigny sądził, że urzędnik cesarstwa może stać się pisarzem, by traktować wielką kwestyę z zupełną niezawisłością i że pierwszym obowiązkiem życia publicznego jest przyczyniać się do oświecenia opinii swego kraju."

sobie samym i sprawie prawdziwego postępu, dobrze służyć.

Paryż 16. lutego 1861.

(*xxx*). Biorę pióro do ręki, kończąc właśnie czytanie ostatniej stronnicy broszury p. de La Guerroniere, która wyszła nakoniec wczoraj u xięgarza Dentu, pod tytułem: „*La France, Rome et l'Italie.*“ Czy to nowe pismo sławnego urzędowego publicysty odpowiedziało zupełnie oczekiwaniu niecierpliwej publiczności? Na to odpowiem: tak i nie! — Tak! jeżeli w niem szukać chciano jedynie wyświecenia stosunków rządu francuzkiego z dworem rzymskim. Zacząwszy od 1848 roku, obraz polityki prezydenta Rzeczypospołitej i Cesarza względem Rzymu i przyjęcie, jakiego ciągle ta polityka pojednawcza doznawała ze strony ministrów papieża, skreślony jest jaśnie, wymownie, jednem słowem z tym talentem pisarskim, który p. Laguerroniére tak wysoko między współczesnymi publicystami postawił. — Nie! jeżeli z nowego pisma chciano się dowiedzieć o programacie dalszego postępowania rządu Francyi względem Stolicy Apostolskiej, i sposobie rozwiązania tej kwestyi ciążącej od lat dwunastu na polityce europojskiej, mianowicie: jak urządzić przyszłe stosunki papieztwa do królestwa włoskiego, aby zarazem zabezpieczyć niepodległość władzy duchownej naczelnika kościoła i prawa służące ludowi włoskiemu do wolnego rządu swieckiego? W tej mierze, rzeczona broszura daje tylko następne skazówki: „Pomimo tylu niesprawiedliwości, które niezdołały zważyć jego poświęcenia, Cesarz – jesteśmy przekonani — zostawi miecz swój w Rzymie dla ochrony bezpieczeństwa Ojca Świętego. Wierny swemu podwójnemu obowiązkowi: panującego przez wybór woli narodowej i starszego syna kościoła, nie może on pozwolić aby Włochy padły ofiarą dworu rzymskiego, ani wydać papieztwa na pastwę rewolucyi. Z tego tedy wynika że załoga francuzka zostanie w Rzymie tak długo, aż dopóki nie znajdą się warunki kompromisu mogącego pogodzić Papieża z Wiktorem Emanuelem! Warunki tego kompromisu nie są znane. Domyślają się, że jednym z pierwszych będzie utworzenie świeckiego wikaryatu królewskiego w dzisiejszem państwie papiezkiem. Czy na warunek ten przystanie Papież a szczególniej kolegium kardynałów? Czas to blizki okaże! Jest to wielkie nieszczęście dla rządu papiezkiego — i broszura, o której mówimy, wyświeciła to z wielką jasnością — że rząd ten stał się igrzyskiem stronnictw przeciwnych cesarstwu we Francyi. Konspiracya synów krzyżowców z synami Woltera (legitymistów i orleanistów) owładnęła Watykanem, wyrządziła mu już niesłychane szkody polityczne i moralne i może go do ostatecznej utraty praw doczesnych doprowadzić, jeżeli ostatnie wypadki nie otworzą oczu niektórym xiążętom kościoła. Ufajmy opatrzności że to nakoniec nastąpi!

Wzięcie Gaety miało w Neapolu sprawić wielki entuzyazm. Ale czy długo potrwa ten słomiany ogień i czy to Neapolitańczyków skłoni do raźniejszego zaciągania się w szeregi wojska narodowego, to inna kwestya. W każdym razie przyłoży się zapewne do prędszego uspokojenia krwawych rozruchów w Abruzzach i w Kalabryi. Ostatnie nowiny z Gaety donoszą, że Franciszek II z żoną udają się naprzód statkiem parowym „Mouette“ do Civita-Vecchia, ztamtąd do Rzymu dla otrzymania błogosławieństwa od Papieża, a po powrocie do Civita-Vecchia wsiądą na parostatek hiszpański, który ich przewiezie do Tryestu. Ztąd królewska para ma się udać do Bawaryi, gdzie ją zapewne czekają hymny, dytyramby fakelcugi itd. Nieszczęściem świeżo ogłoszona korespondencya dyplomatyczna między posłem francuzkim w Neapolu i ministrem spraw zagranicznych w Paryżu, za nadto żywo wykazuje zaślepienie ciągłe młodego króla i okrucieństwa jego rządu, w czasie gdy jeszcze było pole do ratunku, ażeby się dzisiaj można było nad jego losem zbyt głośno rozczulać!

Wiadomość o nowych statutach urządzających sejmy prowincyonalne i radę państwa w monarchii austryackiej, dała nam tych urządzeń tylko bardzo ogólne zarysy. Sejm galicyjski ma być liczny, 250 członków, tem lepiej! ale w jaki sposób urządzone będą owe kategorye wyborców mające wyobrażać różne interesa kraju? Tu, zdaje się, „latet anguis in herba“. Daj Boże ażeby wynikła ztąd reprezeatacya była szczerą i prawdziwą wyobrazicielką inteligencyi, uczuć i potrzeb narodu!

Zadziwił tu niemało nowy ukaz w Rosyi grożący surowemi kary za konspirowanie przeciwko mocarstwom ościennym. Co za czuła troskliwość o dobro sąsiada! Można być pewnym że ukaz ten ma za jedyny cel uzyskanie wzajemności od Austryi i Prus i że Rosyi więcej chodzi o to, aby te mocarstwa ościenne zostały jej policyjnymi agentami, aniżeli o zabezpieczenie spokoju w sąsiednich krajach, którym, ze strony ludności przyległych prowincyj rosyjskich, widocznie żadne niebezpieczeństwo nie grozi.

Austrya.

— „Morgen-Post“ i „Ost-deutsche-Post“ zajmują się dziś ociąganiem się Rządu z ogłoszeniem statutów krajowych. Oba te dzienniki okazują się nie wielkimi zwolennikami drugiej Izby rady państwa mającej pochodzić z wyboru sejmów krajowych. „Ost-deutsche-Post“ twierdzi, iż takim parlamentem rządzić jest wprost niepodobna, że Rząd będzie zmuszony wkrótce rozwiązać drugą Izbę z powodu opozycyi przeciw zjednoczeniu monarchii, a w dalszym toku sprawy będzie musiał rozwiązać sejmy krajowe, które zawsze na nowo opozycyjnych członków obierać będą, i niewidzi w czem innem ratunku, jak tylko w jednym centralnym parlamencie. „Morgen-Post“ wolałaby także taki parlament i odpowiedzialnych ministrów, ale skoro już to być nie może, więc przynajmniej sądzi M. P. niech Rząd nie zwołuje tej drugiej Izby, bo sejmy krajowe same stanowią już drugą Izbę austryackiego parlamentu. Na wszelki wypadek życzą sobie oba dzienniki prędkiego zwołania reprezentacyi. Tymczasem ostateczna decyzya ma być odroczoną (jak wszystkie wiedeńskie pisma donoszą) aż do powrotu br. Vay. W związku z tem oczekiwaniem na powrót bar. Vaya i naciskaniem na rychłe ogłoszenie statutów prowincyonalnych zdaje się stać korespondencya wiedeńska ministeryalnej pruskiej gazety, która twierdzi, że jednym z najważniejszych utrudnień pozycyi rządowej w Węgrzech jest opoźnianie się z ogłoszeniem statutów prowincyonalnych, gdyż ztąd wzrasta w Węgrzech nieufność do Rządu i posądzanie go o chęć cofnięcia koncesyi, jakie dał. Rząd austryacki pisze „Preuss-Zeitung“ musi w końcu ustąpić, ale już „teraz jest za poźno.“ Konflikt z Węgrami już istnieje a Rząd musi albo spokojnie przypatrywać się ruchowi węgierskiemu, a mianowicie odmowieniu podatków, póki się sejm nie zbierze, albo użyć gwałtu, którego skutkiem będzie jeżeli nie więcej, to przynajmniej bankructwo rządowe. Tak pisze ministeryalna pruska gazeta. —

— Przy każdej niemal zmianie ministeryum sprawiedliwości przedsiębierze Rząd nowy projekt „prawa karnego.“ Teraz po objęciu ministeryum przez p. Pratobeverę ma być znowu p. Hye'mu polecony układ „nowego kodexu karnego.“

— Z powodu admonicyi danej dziennikowi „Narodni Listy“ zamieszcza „Oesterreichische Zeitung“ artykuł wstępny o przepisach drukowych, w którym mówi między innemi: „Nauczyciel umarł, ale xiążka (Schulbuch) została, takeśmy mówili po zniesieniu admonicyi po 20. października. Paragraf 22 prawa drukowego został . . . Po wydaniu okolnika, w którym p. Schmerling mówi o zniesieniu kroków prewencyjnych w sprawach drukowych, sądziliśmy, że już przestanie zostawać dziennikarstwo na dyskrecyi władz administracyjnych. Tymczasem namiestnicy zapatrują się inaczej na tą sprawę. „Polskie dzienniki“ doznały już gromów podwójnej admonicyi, dziś dochodzi nas wiadomość o upomnieniu danem „Narodnim listom“ w Pradze.“ Rozwiodłszy się dalej nad nielegalnością kroków kończy „Oester.-Zeitung“ następującemi słowy: „Nie wątpimy, że konstytucyjne organa, skoro w życie wejdą, nie omieszkają zażądać uchylenia tych nieprawości. Tymczasem wszelako byłoby obowiązkiem Rządu uczynić co może i zaniechać tymczasowo prawa stworzonego tylko dla państw rządzących się żelaznem berłem policyjnej władzy.“

— Z wiadomości o rezultatach wyborów w „Tryeście,“ podawanych przez „Tryester-Zeitung“ okazuje się, że stronnictwo „włoskie“ wzięło tam stanowczo górę.

Węgry. W Budzie odwidzał prymas 17 b. m. przed południem niektórych radców namiestnictwa węgierskiego w ich biurach. — Akta zniesionego namiestnictwa w Temeszwarze przywieziono do Budy, a zatem dawniejsze województwo z krajem ojczystym jest już nie tylko de jure, ale i de facto połączone z Węgrami będzie miało administracyę w Budzie.

„Fortschritt“ donosi z pewnego źródła, że urzędnicy kolei żelaznej centralno-włoskiej na przestrzeni Buda-Kanisza i na wszystkich odnogach węgierskich tej sieci kolei, dostaną ubior węgierski, oraz że Węgrzy mają być szczególnie uwzględniani przy obsadzaniu posad. Pokazuje się, że w Węgrzech nie brak na indiwiduach zdolnych do służby i szukających służby nawet w wyższych sferach administracyi publicznej, a że nie potrzeba zatem sprowadzać urzędników zpoza granic kraju. Dowodem tego jest, że chociaż jeszcze nie postanowiono, jak urządzoną będzie curia królewska przecież już złożono kilka tysięcy podań o różne posady, do rąk judicis curiae. Należy tu wspomnieć, że Węgrzy od dawna zawsze okazywali wielkie zamiłowanie do zawodu sądowego.

„Presse“ donosi o wyroku wydanym na podoficerów 32. pułku piechoty Szikszaj, Blaskovits i Nikolits za zbrodnię stanu, ponieważ d. 20 października z powodu burdy w Peszcie poodrywali sznury od swoich spodni i wtorowali studentom w kawiarni „Zrinyi“ wnoszącym zdrowie Koszuta i Garibaldego. Wyrok padł dla pierwszego na 70 kijów, dla tamtych dwóch po 60, a oprócz degradacyi na szeregowych oddanie do kompanii dyscyplinarnej.

Węgry. „Sürgöny“ pomimo, że jest organem urzędowym, czyni ostre uwagi z powodu ogłoszonego w Austryi wykazu niedoboru w finansach i objawionej w tym organie dobrej otuchy na przyszłość pod warunkiem, że Austrya wkroczy na drogę zdrowej polityki. Powiada Sürgöny z 20. lutego, że on podziela wprawdzie to zdanie, obawia się jednak, że używanie środków podobnych, jak to w Fiume uczyniono, na większy rozmiar nie naprowadzi „na drogę zdrowej polityki.“ — „Hirnok“ donosi, że towarzystwo ku wspieraniu honwedów w komitacie heweszskim, rozsyła drukowane zaprosiny na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w katedrze w Agryi d. 27. lutego, t. j. w rocznicę bitwy pod Kapolną, za honwedów poległych w tejże bitwie.

Wenecya. Podobnie jak Medyolan obchodził upadek Gaety głośnemi objawami radości w teatro della Scala, tak i Wenecya urządziła d. 16 b. m. w teatro di Beneditto małą uroczystość na cześć zwycięzców. Młodzież zaopatrzona w popiersia Wiktora Emanuela napełniła teatr, do ktorego już dawno nieuczęszczała i objawiała oklaskami swoje usposobienie. Najgłówniejszy powód do oklasków nastręczyła scena drugiego aktu opery „Polinto“, w której bohatyr sztuki przewraca ołtarz Jowisza mówiąc: „Questo Dio bugiardo infeme!“ i „Le tue colpe un Dio verace, scellerato, punira!“ (Ten Bóg jest kłamcą bezwstydnym. Twoje winy zbrodniarzu ukarze Bóg prawdy). Dowódcę i prokonsula wyszczególniano osobliwemi owacyami wyobrażając sobie pod nim zapewne Garibaldego. Pierwsza to znowu od dwóch lat niemal demonstracya teatralna.

Dania.

Na dowód jaką sympatyę ma kwestya Schlezwicko-holsztyńska między młodzieżą tamtejszą przytaczają dzienniki adres studentów szlezwickich do ministra wojny: „Excelencyo! Gdy łuna pochodni wojennej zarumieniła ostatnią razą nieba ojczyzny naszej, znajdowała się cała mlodzież południowej Jutlandyi na wszechnicy w Kielu. Wyuczani przez profesorów niemieckich w fałszywych prawidłach prawa, stanęli uczniowie wszechnicy kielskiej na czele buntowników, w walce przeciw królowi i swojej ojczyznie. Powstanie przytłumiono szczęśliwie pomimo silnej pomocy Niemiec, a południowa Jutlandya znalazła się opuszczoną po długiem uciemiężeniu i obałamuceniu. Tej to okoliczności zawdzięczają uczniowie szlezwiccy; że się stali uczniami duńskimi nie zaś niemieckimi jak ich poprzednicy i że ich nie uczą równie jak tamtych kłamstwa a nie wychowują na krzywoprzysiężców. Excelencyo! Wojna zagraża znowu ojczyznie naszej! Tą razą jednak nie są to właśni poddani, którzy chwytają za broń przeciw królowi swemu. Nieprzyjaciel silniejszy, który od przytłumienia powstania przez cały przeciąg lat nie gardził żadnym środkiem, w celu rozsiewania nienawiści i nie ukontentowania przeciw rządom J. K. M. między ludnością południowej Jutlandyi grozi teraz uderzeniem na tą starodawną część państwa duńskiego. Powodowani szczerem przywiązaniem do najłaskawszego króla naszego, i gorącą miłością ojczyzny naszej, uznajemy za swoją powinność, poświęcić zdolności i siły ojczyznie i oddajemy się w razie wojny z Niemcami pod rozkazy W. Excelencyi. Pozwalamy sobie zatem prosić najuniżeniej W. E., abyś przyjął nas podpisanych do służby wrazie potrzeby bronienia ojczyzny. Minister wojny odpowiedział deputacyi która mu adres wręczyła w następujący sposób: „Dziękuje z uczuciem szleswickim za ich patryotyczną ofiarę, przyjmuje ją z radością i dziękuje panom nietylko jako minister ale bardziej jeszcze jako Duńczyk. Być może, iż zajęcie Holsztynu wywoła wojnę, może nawet europejską. Rząd przygotowuje się na wszelki wypadek do odparcia silnego każdej zaczepki. Nie masz usługi którą by armia przyjęła chętniej, nad tę, którą jej ofiarujecie, bo jest usługa młodzieży wykształconej a kochającej ojczyznę miłością gorącą, której wyrazem jest wasz adres.

Anglia.

Z przedłożonych parlamentowi angielskiemu w xiędze niebieskiej dokumentów dyplomatycznych, podajemy w dalszym ciągu następujące jako uajważniejsze co do sprawy włoskiej:

W odniesieniu się do noty Thouvenela z d. 22 sierpnia, w której jest dłuższy ustęp o rewolucyi włoskiej, pisze lord J. Russel w depeszy do lorda Bloomfield z d. 11 września: „Najpierw zaprotestowałbym przeciw nieodróżnianiu w zastosowaniu wyrazów „rewolucya“ i rewolucyonista. Rewolucya może być największem nieszczęściem, lecz także największem błogosławieństwem. Jeżeli w Anglii jest mowa „o rewolucyi“ lub „o peryodzie rewolucyjnym“ lub też „o systemie rządowym od czasu rewolucyi“, to rozumiemy pod tem przejście z naszej niewoli pod Francyą i z samowolnej tyranii naszych pensyonowanych Stuartów, do narodowej samoistności i do panowania praw i wolności pod Wilhelmem III i domem Hanowerskim. Oznaczają zwykle wyrazem rewolucyą demokratyczną anarchię konwentu Jakobinów. Serwilistyczne stronnictwa na kontynencie lubią tego wyrazu bez różnicy używać, a reprezentanci absolutyzmu mówią z równą odrazą o przejściu z najgorszego despotyzmu do praw i porządku, jak o obaleniu łagodnego rządu przez anarchię demokratyczną. Tem samem imieniem t. j. rewolucyą nazywają zaprowadzenie wolnego rządu w miejsce tyranii torturą podpieranej, a jednak zmiana taka, niech ją kto nazwie. jak chce, nie jest nieszczęściem, lecz błogosławieństwem.“

Następujące noty dyplomatyczne odnoszą się do oblężenia Gaety:

W październiku, gdy się spodziewano oblężenia posłał rząd angielski okręt wojenny „Renown“ do Gaety, aby wrazie potrzeby wziął króla Franciszka II na pokład. Dnia 13 grudnia pisał p. Russel do p. Cowley: „Gdy cesarz Francuzów dał rozkaz swemu admirałowi w Neapolu, żeby przeszkodził bombardowaniu Gaety przez flotę sardyńską, wtedy zapytał się rząd jej k. m. czy ten rozkaz ma na celu ochronę osobistą króla obojej Sycylii, czyli zbrojną interwencyę w wojnie między królem Sardynii i królem Sycylii. Odpowiedź nastąpiła prędko i opiewała stanowczo, że rozkaz dany admirałowi francuskiemu ma na celu tylko osobistą ochronę króla i familii królewsko neapolitańskiej. — Lecz król, obecnie zamknięty w Gaecie, ogłosił w kilku dokumentach urzędowych, że ma zamiar bronić się do ostatniego. On nie chce korzystać z żadnej pewnej sposobności do cofnięcia się, lecz ma zaufanie w silnej pozycyi swojej, ażeby przydłużyć wojnę domową w królestwie neapolitańskiem, i powołuje się na daną mu ze strony Francyi ochronę jako zachęcenie do wytrwania. Racz pan zwrócić uwagę p. Thouvenela na przewrotne pojmowanie szlachetnych zamiarów cesarza, i nadużycie jego imienia ku celom, na które by on nigdy nie zezwolił. Król może się cofnąć. Czemuż tego nie czyni? — Według zdania rządu j. k. m. powinienby cesarz Francuzów nie tylko radzić królowi żeby Gaetę opuścił, lecz nawet oznaczyć termin interwencyi francuskiej. Próżne wysilenia w Gaecie i bezskuteczny rozlew krwi nie powinny się zasłaniać jego powagą. J. Russel.

— Dnia 17 grudnia donosi p. Cowley, że przeczytał tę depeszę panu Thouvenel, a dnia 22 grudnia otrzymał znowu następującą depeszę od p. Russel: „Gdy mi p. Ludolf (poseł neapolitański) powiedział, że cesarz zapewnił jego monarchę, iż admirał francuski ma rozkaz chronienia jego pozycyi w Gaecie i że mu oraz radził opuścić Gaetę, odpowiedziałem mu na to: Że ponieważ rząd j. k. m. nie ofiarował jego królowi ochrony, nie ma zatem prawa udzielić mu rady. Każdy podziwia odwagę, z jaką król w ostatnich dniach bronił honoru korony odziedziczonej i wojska, którem dowodzi, że nie daleki jednak ten czas, gdy będzie zadosyć uczynionem wszelkim wymaganiom honoru i gdy dłuższy opor spowodowałby tylko bezskuteczny i nieludzki rozlew krwi, że to wprawdzie nie należy do nas, wypowiedzieć kiedy ta chwila nastąpi lub czy już nie nastąpiła, że król sam musi rozważyć tę okoliczność i przyjąć na siebie odpowiedzialność połączoną z jego stanowiskiem.“ Oto widzisz pan są słowa nieinterwencyi w sprawie włoskiej, słowa polityki, której się niezachwianie trzyma rząd j. k. m.

Dnia 24 grudnia napisał lord J. Russel do lorda Cowley: „Mylordzie! Rząd j. k. m. spodziewa się usłyszyć wkrótce o odpłynięciu floty francuskiej z pod Gaety. Według najnowszej proklamacyi króla Franciszka mogłaby tam flota francuska tylko na mocy zasady interwencyi między królem Wiktorem Emanuelem a królem Franciszkiem dłużej pozostać. Jeżeliby się zaś interwencya na korzyść króla Sycylii z polityką francuską publicznie ogłoszoną pogodzić dała, tedy ta interwencya cesarza Francuzów powinna była nastąpić w chwili, gdy się rozpoczęła walka między obrońcami jedności i wolności Włoch, a zwierzchnością i wojskiem neapolitańskiem. Gdyby cesarz francnski był użył władzy swojej, ażeby utrzymać króla Franciszka przy zupełnej władzy królewskiej po ojcu odziedziczonej, możnaby było ubolewać nad tą polityką, byłaby ona jednak zrozumiałą i mogłaby była doprowadzić do celu.
Że jednak cesarz Francuzów przypatrywał się bez udziału, gdy wydarto z rąk królowi Franciszkowi, Sycylię i prawie całe terytoryum Neapolu na stałym lądzie, że w mięszał się w ostatniej chwili i użyczył mu wachaniem się, bezskutecznego wsparcia że aby z bezskutecznem poświęceniem krwi i pieniędzy utrzymać o kilka tygodni dłużej miasto położone na najodleglejszym punkcie byłego państwa jego wraz z przyległym przylądkiem, to zdaje się być postępowaniem, które według przypuszczenia rozsądnego nie można pogodzić z prawidłami i pobudkami, jakie kierować mogą krokami władcy wielkiego mocarstwa. Jeżeliby Cesarz cofnął flotę swoją z pod Gaety, dowiół by tem, że niemiał zamiarn wzbronić południowym Włochom tej wolności handlu, którą tak silnie zabezpieczył na północy, pomimo że doprowadził za daleko politykę swoją zachowania godności osobistej uciśnonego monarchy.

J. Russel.

Depesza lorda Loftus do lorda John Russel.

Zaszczyciłeś mnie pan zapytaniem czyli Austrya mojem zdaniem, ma jakie zamiary uderzenia na Sardynią. Nie obawiam się tego wcale. Posłano wprawdzie w ostatnich czasach wielkie posiłki wojskowe do Włoch, i obecnie jeszcze idą takowe, ale tylko w celu obrony, ile mam powód domyślać się. Nie można zaprzeczyć, że oburzenie publiczności, a szczególnie Cesarza przeciw Sardynii jest wielkie. Znajduję to nawet bardzo naturalnem, gdyż minister sardyński mówi publicznie o nabyciu Wenecyi podbojem gwałtownym. Według mego zdania nie mogę przypuścić, ażeby gabinet austryacki mógł popełnić taką niedorzeczność, powtórzyć swój błąd dawniejszy ciężki i wystąpić zaczepnie przeciw Sardynii, okupiwszy tak drogo wszystkie te smutne doświadczenia. Inny byłby to wypadek, gdyby Austrya była silną i zgudną wewnątz, gdyby mogła zarządzać uporządkowanemi finansami i skarbem dobrze zaopatrzonym; wtedy mogłaby wystąpić zaczepnie, lub też spokojnie i zufnością biegu wypadków oczekiwać. Austryi jednak brakuje tych warunków; wewnątrz jest to państwo słabe i rozdwojone znajduje się w procesie zupełnego rozprzężenia. Jej finanse znajdują się w opłakanym stanie, nie jest zatem zdolną, ani fizycznie, ani też co do finansów, zapuścić się w walkę wielką i ciężką. Stanowisko odporne tego państwa jest również trudne, bo się nasuwa kwestya wielkiej wagi; jak długo finansy austryackie mogą wytrzymać uzbrojenia tak wielkiego oczekując zaczepki. Obecnie przewyższają koszta armii włoskiej wielką liczbą budżet wojenny zezwolony na Radzie państwa. Można się zatem obawiać, że Austrya, pierwej lub poźniej będzie zmuszona do roztrzygnięcia

ostatecznego, a w takim razie odwoła się do Europy, aby koniec zrobiła położeniu temu, które więcej kosztów wymaga i więcj zawikłań sprowadza, niżeli rzeczywista wojna. Komunikując to donoszę tylko o faktycznych stosunkach i wypadkach do których ewentualnie przyprowadzić mogą, nie będąc w stanie w żaden sposób dokładnie przepowiedzieć, do jakich kroków ostatecznych one mogły by doprowadzić rząd austryacki. Muszę przyznać, że co do starcia się wojska włoskiego z austryackiem, to mojem zdaniem z każdym dniem nastąpić może, nawet bez kroku zaczepnego ze strony Austryi.

Poseł zwraca następnie uwagę na małe utarczki na forpocztach w dystrykcie Gonzaga i tak kończy: Mogę jednak pana poufnie zapewnić, iż rząd austryacki nie zamierza posuwać wojsk swoich dopóki nie będą zaczepione po tamtej stronie granicy nad Padem lnb Mincio."

Włochy.

Dosłowna treść mowy króla Wiktora Emanuela, mianej w Turynie przy zagajeniu parlamentu włoskiego (którą podaliśmy w telegr. z Paryża, ob. Nr. 42. Głosu"), dnia 18. b. m., tak opiewa według textu podanego w dziennikaeh francuzkich, dzisiejszą pocztą otrzymanych:

„Italia prawie cała wolna i połączona powierza się waszej mądrości; do was panowie należy uorganizować ją. Zaprowadzicie największe swobody administracyjne, czuwając przedewszystkiem nad tem, ażeby jedność była strzeżona. Opinia publiczna sprzyja nam.

Cesarz luboć nas zapewnił o dobrodziejstwach nieinterwencyi, uznał za rzecz stosowną odwołać swego posła. Ten fakt obudził w nas szczery żal, niezmieniając jednak wdzięczności naszej.

Francya i Italia połączyły się pod Magentą i Solferinem węzłami nierozerwalnemi.

Anglia, od dawna ojczyzna wolności, uznała nasze prawo rozrządzania sobą samymi. Przechowamy nie zatartą pamięć pomocy, jakiej nam użyczyła przysługami swemi (per ses bons offices).

Dostojny xiążę wstąpił na tron pruski; posłałem do niego mojego ambasadora, z oświadczeniem naszej sympatyi ku jego osobie i ku narodowi niemieckiemu.

Dopomożecie panowie rządowi memu do uzupełnienia uzbrojeń.

W przeświadczeniu o siłach swoich, może królestwo Italii iść za radami roztropności.

Niegdyś podnosiłem głos ze śmiałością; lecz równie mądrze jest czekać, jak mądrze odważyć się w chwili stosownej (comme d'oser a propos). Cały oddany szczęściu Italii, narażałem dla niej moje życie i mój los, lecz nikt nie ma narażać na niebezpieczeństwa exystencyi i przeznaczeń narodu.

Wzięcie strasznej twierdzy uwieńczyło godnie czyny armii i marynarki naszej, nabyły one, równie jak ochotnicy, sławy, która przejęła kraj zaufaniem we własne siły.

Cieszę się, że mogę wynurzyć w obec pierwszego parlamentu włoskiego radość, którą z tego powodu uczuwam jako król i jako żołnierz."

Listy z Włoch do dzienników francuzkich donoszą o przybyciu do Turynu xiędza Passaglia, znanego w Rzymie ze swojego światła i pojednawczego usposobienia. Paryzka „Opinion nationale" ma pewną wiadomość, że temu znakomitemu kapłanowi, który się odznacza zupełną niezawiłością polityczną i wysokiem wykształceniem, poruczył Ojciec święty osobiście bez odniesienia się do rządu rzymskiego, missyę do hr. Cavoura, a korespondent z Włoch do „Constitutionela" wspomina w istocie o audyencyi, którą wspomniany kapłan miał u ministra wyznań.

Przed kilką miesiącami chciał x. Passaglia ogłosić kilka dzieł, w których występuje otwarcie przeciw świeckiej władzy Papieża, mimo że pozostał zawsze wiernym dogmatom kościoła. Lecz kardynał Antonelli i p. Merode zapisali go przy tej sposobności w indexie świętego oficium, i zagrozili mu klątwą kościelną.

Jest to tedy rzecz nie małej wagi, że taki x. Passaglia znajduje się obecnie w charakterze półdyplomatycznym i urzędowym w Turynie. Wybor ten, pochodzący bezpośrednio od Papieża, ma wysokie znaczenie polityczne; bo możnaby się po nim spodziewać skutecznego porozumienia między Ojcem św. i gabinetem włoskim i uważać tę misyę za będącą w związku z czynnemi układami toczącemi się obecnie między Papieżem, Turynem i Rzymem. Frankf. J. donosi nawet, że Król Wiktor Emanuel ma mieć zamiar uczynić pierwszy krok do pojednania się z Papieżem. Transakcya, którą mu ma zaproponować, będzie zawierać następujące podstawy: Absolutna wolność kościoła we Włoszech, zniesienie wszystkich konkordatów i mianowanie biskupów i plebanów przez papieża.

„Patrie" zawiera depeszę z południowych Włoch z doniesieniem, że 16. b. m. wyjechał adjutant Cialdini do Abruzzów z depeszami do jenerała Mazzacapo, w których mu polecono, ażeby komendanta cytadeli Civitella del Fronto uwiadomił o kapitulacyi Gaety i wezwał go do poddania tej twierdzy. Z Genuy odpłynął d. 16. parostatek „Dora" z depeszami gabinetu turyńskiego do p. Montezemolo, gubernatora, Sycylii, w których przesłano mu takie same polecenie względem Messyny; w razie gdyby jenerał Fergola nie chciał poddać Messyny, przedsięwziętoby natychmiast oblężenie i uderzonoby na cytadelę od strony lądu i morza.

Według doniesień z Rzymu z 17. b. m., znajduje się między warunkami kapitulacyi Gaety, wynagrodzenie dla Franciszka II. z listy cywilnej, aż do ostatecznego uregulowania sprawy włoskiej.

Według prywatnej depeszy z Rzymu do „Pays" nie widzą tam jeszcze jak długo Franciszek II. w stolicy papiezkiej zabawi, to jednak ma być rzeczą pewną, że ztamtąd uda się wprost do Bawaryi i nie będzie słuchał rady, którą mu dawano, ażeby stanął na czele w Abruzzach.

Kronika.

(Cenne rękopisma Sławuckie. — Mniemany obraz Dolabelli. — Nowa praca p. F. Kostrzewskiego.)

— Przez dłuższy czas głoszono liczne wieści tak potwierdzające jak powątpiewające o istnieniu ciekawego pamiętnika w bibliotece Sławuckiej. Kwestyą tę wyświeca ostatecznie w liście do Kraszewskiego naoczny świadek, p. Tadeusz Stecki. Owoż powiada on, iż przed kilką miesiącami oglądał istotnie w Sławucie wspomniony Pamiętnik, napisany przez xięcia Eustachego Sanguszkę, a zawierający mnóstwo ślicznych obrazów i szczegółów mało znanych. Ogłoszenie jednak drukiem tego pamiętnika jest przynajmniej w obecnej chwili nie możliwem, bo śp. autor pisał go wyłącznie dla rodziny i wspominał o ludziach jeszcze żyjących, a wypadkach zbyt świeżych, których historyę dziś publikować nie należy i nie dozwalają okoliczności. Mniej trudności napotka wydanie drukiem innego rękopismu tegoż autora z datą 1815 r. pod tyt.: Wykaz doświadczenia p. ojca dla dzieci swych. W ogóle posiada biblioteka Sławucka wiele bardzo cennych i ze wszech miar godnych wydania rękopismów, jak n. p. Korespondencye Sanguszków z Sapiehami w XVII wieku i korespondencye xięcia Alexandra Ostrogskiego wojewody bracławskiego, tudzież mnóstwo bogatych i nieznanych materyałów do historyi panowania obudwóch Sasów, których epoka należy do jednej z ciekawszych a dotąd najmniej zbadanych dziejów naszych.

— Z tegoż listu wyczytujemy inną ciekawą wzmiankę o niedawno odnalezionym obrazie, który według licznych zdań ma być oryginałem T. Dolabelli, niegdyś w zamku królewskim w Warszawie pozostającym. Znajduje on się obecnie jako najgłówniejsza ozdoba w pałacu Sławuckim, gdzie już od dawniejszego czasu odarty z ram i mocno uszkodzony spoczywał w jakimś składzie. Dopiero przed kilku laty wydobył go ztamtąd xiążę Roman Sanguszko i dał go naprawić zręcznemu malarzowi. Jak powiedziano jaśnieje dziś obraz ten niepospolitą sztuką i wartością, a treść jego wyobraża Sejm za Zygmunta III. Koloryt i ugropowanie zachwycające, twarze Zygmunta III i młodego królewica Władysława, obu siedzących na tronie, pełne charakterystycznych piękności. Treść zaginionego obrazu Dolabelli była tażsama, dlatego też wielu uważają obraz Sławucki za dzieło onego artysty. Uwaga ta jednak wymaga jeszcze potwierdzenia prawdziwych znawców.

— Innym obrazem zamyśla artysta-malarz warszawski, p. Franciszek Kostrzewski wzbogacić krajową wystawę sztuk pięknych, nad którym obecnie pracuje. Ma to być dużych rozmiarów obraz olejny, wyobrażający: Zajęcie ruchomości kmiotkowi i ich licytacyę. Dzienniki warszawskie czynią o nim piękne nadzieje.

Kursa lwowskie

wydawane przez Izbę handlową.

Dnia 21. lutego.			gotówką
Dukat holenderski	wal. austr.		6 zł. 84 c.
Dukat cesarski	„ „		6 „ 90 „
Półimperyał zł. rosyjski . . .	„ „		11 „ 80 „
Rubel srebrny rosyjski . . .	„ „		2 „ 28 „
Talar pruski . . , ...	„ „		2 „ 17 „
Galic. listy zastawne w w. a. .	„ „		82 „ 60 „
Galic. listy zastaw. w m. k. za 100 zł.		bez	86 „ 75 „
Akcye galic. kol. żel. Karola Ludwika		kupo-	168 „ — „
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne		nów	62 „ 40 „
5% Pożyczka narodowa			76 „ — „

Telegrafowany kurs wiedeński papierow i wexlį.

Dnia 21. lutego.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 77. 10 Metaliki po 5% za 100 zł. 65. — po 4½% za 100 złr. —.—; po 4% za 100 złr. —.—. Obligacye indemnizacyjne: Niższej Austryi po 5% za 100 zł. —. . Węgier —.—. Galicyi —.—; Bukowiny —.—; Akcye Banku narod. sztuka 735.—; instytutu kredytowego dla handlu i przemysłu 166.20. Wexlów: Augsburg za 100 zł. południowo-niemieckiej waluty 150.—. .— Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 147. 50. Medyolan za 100 zł. w. a. —. —. Paryż za 100 fr. —.—. Monety: Dukaty c. mennicze 6.99. dukaty c. pełnej wagi —.—. korony —.—. półkorony —.—. Ażio od srebra 146.75.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21. lutego:

Hotel rosyjski. PP. Rudziński Antoni z Leszczyna.

Hotel europejski. Poradowski Józef z Pokropna. Lipski Wawrz. z Krasnego. Chrzanowski Piotr z Rosyi.

Hotel angielski. Mochnacki Teofil c. k. notaryusz z Sambora.

Hotel Langa. Br. Schloissnig Teodor c. k. pułkow. z Gródka. Ruhmann Adolf kup. z Wiednia. Privot Piotr kup. z Wiednia.

Hotel krakowski. Kniaź Puzyna Romuald ze Stryja.

Wyjechali ze Lwowa.

dnia 21. lutego.

PP. Gilatowski Leon do Sambora. Rylski Henryk do Sambora. Ruszkowski Antoni do Brykowa. Wysłocki Alojzy do Sulimowa. Morawski Tymot. dr. med. do Rosyi. Kieszkowski Henryk do Krakowa. Nikorowicz Stanisław do Grzymałowa. Müller Ludwik do Poznanki. X. Borczowski Grzegorz do Bukaczowiec. X. Andrzejowski Antoni do Milatyna. X. Kozłowski Teodor do Chliwczan. Kowalski Ignacy i Harasymowicz Marcin do Tejsarowa. Zakrzewski Józef do Poborylec. Hr. Baworowska Emilia do Kopyczyniec. Niżankowski Hyacynt do Nowegosioła. Stengel Wilhelm do Stryja.

Najnowsze wiadomości.

Peszt, 20. lutego. Konferencya judycyalna oświadczyła się za zaprowadzeniem węgierskich ustaw wexlowych z nieznacznemi modyfikacyami przez komitet zaproponowanemi i odrzuciła wniosek, ażeby termin reaktywowania tych i innych ustaw przywrócić się mających dłużej odwlekać.

Reprezentacya miasta Budy uchwaliła większością 67 głosów przeciw 62 wykluczenie wszystkich od r. 1849 osiadłych cudzoziemców, chociaż są posiadaczami realności, od uprawnienia do wyborów, następnie usunięcie wezwań do poboru zaległości podatków i przyjmowanie niestęplowanych podań i kwitów.

Komitet Grański odrzucił większością 78 głosów przeciw 47 wniosek hr. Forgach, ażeby deputowanym do sejmu dawano instrukcye.

Turyn, 19. lut. Jenerał Fergola, komendant cytadeli Messyńskiej, zażądał 24 godzin do namysłu, oczekując parostatku pocztowego z urzędowem potwierdzeniem poddania się Gaety. Po przybyciu parostatku spodziewano się poddania twierdzy.

Turyn, 19. lutego (na Paryż). Jenerał Fergola oświadcza, że będzie bronił Messyny do ostatniego. „Opinione" zaprzecza doniesieniu, jakoby Piemont wszedł z Rzymem w układy.

Turyn 20. lutego (na Paryż) Admirał Persano i jenerał Cialdyni wyruszyli z wojskiem do Messyny. Mezzacapo ruszył ku Civitella del Tronto, na którą uderzy, jeżli się poddać nie zechce. Dzisiejsza „Opinione" utrzymuje, że pogłoska, jakoby minister skarbu miał zarządać pożyczki od parlamentu, jest przedwczesną; rząd nie chwyci się tego środka przy obecnie nizkim stanie papierów, może on bowiem bez narażenia interesu państwa oczekiwać pomyślniejszej ku temu chwili. Następnie pisze „Opinione", że pod względem politycznym tylko wtedy może być mowa o układach z Rzymem, gdy się Papież zrzeknie swego świeckiego panowania.

Wydawca: Ludwik Skrzyński. Naczelny redaktor: Zygmunt Kaczkowski. Z drukarni E. Winiarza.